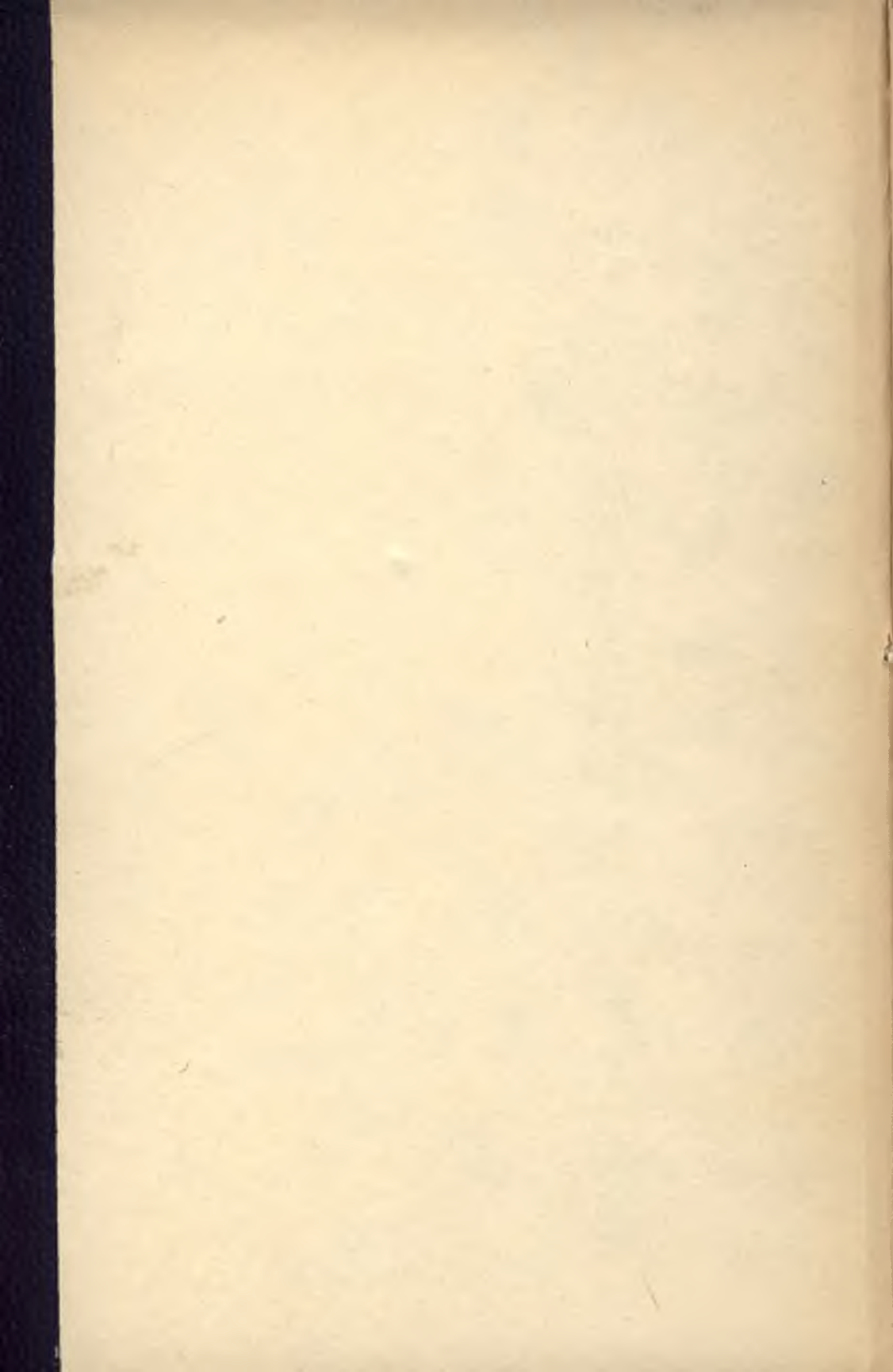




PAMIĘTNIK

Z OKAZJI
UROCZYSTOŚCI 15-LETNIEGO
ISTNIENIA STOWARZYSZENIA
ŚPIEWAKÓW ŚLĄSKICH
ODDZIAŁ MIESZANY
IM. SIENKIEWICZA
W MIASTECZKU ŚLĄSKIM
DNIA 9 WRZEŚNIA 1934 ROKU



2458/79



Cześć Pieśni!

Cześć Pieśni!

Pamiętnik

z okazji uroczystości 15-letniego
istnienia Stowarzyszenia Śpiewa-
ków Śląskich, Oddział Mieszany
im. Sienkiewicza w Miasteczku Śl.
dnia 9 września 1934



SL 12 b-4

K-79/2458
2.9 605



500875

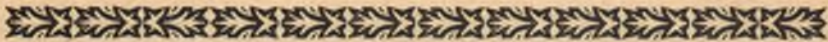
11



Ks. Prob. Franciszek Wilhelm
protektor

*Jeżeli około rozszerzenia oświaty
cokolwiek czynić będziecie, groby wasze
nie będą zapomniane, pamiątka wasza
będzie żyła w sercach pokoleń po-
tomnych.*

*(Słowa nieustrudzonego bojownika o polepsze-
nie doli ludu śląskiego Karola Miarki.)*



U R O C Z Y S T O Ś Ć

piętnastoletniej rocznicy istnienia Stowarzyszenia Śpiewaków
Śląskich Oddział Mieszany imienia Sienkiewicza w Miasteczku
Śląskiem, dnia 9-go września 1934 roku pod protektorem
Przewiel. Ks. Prob. Franciszka Wilhelma



K O M I T E T H O N O R O W Y :

Kapołka Augustyn — burmistrz Miasteczka,
Ks. Matejczyk — proboszcz z Rept Starych,
Masarczyk Jan — prezes okr. Stow. Śpiew. Śl. z Tarnowskich Gór,
Powała Jan — wiceprezes okr. Stow. Śpiew. Śl. z Tarnowskich Gór,
Pietryga Paweł — prezes okr. Stow. Śpiew. Śl. z Radzionkowa,
Gzell Edward — dyrygent okręg. Stow. Śpiew. Śl. z Miasteczka,
Zareba Rudolf — kierownik szkoły z Tych,
Grzonka Kaspar — naczelnik parowozowni z Tarnowskich Gór,
Prekowski T. — kierownik Zakładów Wodociągowych z Rept,
Krupop Franciszek — kierownik szkoły z Tarnowskich Gór,
Spatek Maksymilian — kierownik szkoły z Lasowic,
Skrzypczyk Robert — rendant Kasy Powiatowej z Miasteczka Śl.,
Klasik Ryszard — zawiadowca elektrowni kolejowej z Rept.

K O M I T E T W Y K O N A W C Z Y :

Pietka Stefan — prezes.
Szendzielorz Alojzy — wiceprezes,
Krupop Herman — dyrygent,
Szendzielorz Alfons — sekretarz,
Konieczny Paweł — referent prasowy.



PROGRAM UROCZYSTOŚCI

Godz. 8,00 Przyjmowanie Towarzystw i gości w „Hotelu Wolności“.

Godz. 9,30 Zbiórka na placu „Jana Sobieskiego“ i po uformowaniu pochodu wymarsz do kościoła na nabożeństwo.

Godz. 10,00 Nabożeństwo w intencji Stow. Śpiewaków, podczas którego odśpiewa Oddział Kolejowy z Tarn. Gór pod dyрекcją p. Gzella Edwarda mszę łacińską Adlera.

Po nabożeństwie pochód wyrusza na cmentarz celem złożenia wieńców na grobach założyciela Stow. ś. p. Józefa Nowaka i Powstańców Śl., przyczem chór miejscowy odśpiewa pieśń żałobną pod batutą p. Hermana Krupopa „Zmarły człowiecze“. — Następnie pochód ruszy przed Świątlicę Międzyzwiązkową, gdzie zostaną wygłoszone przemówienia przez burmistrza miasta p. Kapołkę oraz kierownika szkoły z Tych p. Zarębę, poczem chóry odśpiewają wspólnie pieśni:

a) chóry męskie pod dyрекcją p. Gzella „Pieśń Związkową“ Friemana,

b) chóry mieszane pod dyрекcją p. Krupopa „Nie damy Śląska“ i „Jeszcze Polska nie zginęła“.

PRZERWA OBIADOWA:

Godz. 14,30 Uroczyste Zebranie w sali „Hotelu Wolności“.

Godz. 16,00 Występy zaproszonych chórów i orkiestry w ogrodzie.

Godz. 19,00 Zabawa taneczna z urozmaïceniami.





Śp. Józef Nowak
*najwybitniejszy działacz na-
 rodowy Miasteczka Śląskiego
 założyciel i pierwszy prezes
 chóru im. Sienkiewicza.*



Burmistrz
Angustyn Kapotka
członek wspierający

Potęga Pieśni!

Jak dodatnim czynnikiem jest śpiew w wychowaniu pokolenia, wiedzą chyba wszyscy, którzy choć raz po raz zastanowią się nad tem poważniej. O wpływie pieśni na rozwój serca i umysłu wiadano w najdawniejszych czasach i pisano o tem dużo. Nic więcej i silniej przemawiać do naszych uczuć nie może, jak śpiew. Gdziekolwiek go usłyszymy, zdaje się nam, że dusze i serca nasze z nim śpiewają. Nieznana może nam nieraz melodja, a jednak chwytą nas za serca, bo my, Polacy, odczuwamy dobrze co swojskie, co polskie, a zatem — kochane. Niema narodu, coby nie posiadał pieśni, i nie starał się o jej podniesienie, uszlachetnienie oraz jej udoskonalenie. Bez pieśni niema narodu, — niema przyszłości. Dlatego trzeba nam bardzo pielęgnować pieśni tak narodowe jak i ludowe, wywołujące potęgą swą podziw i zachwyt. W pieśni polskiej jest wszystko: jest moc, piękno, rzewność, uczucie; słowem: cała dusza narodu.

Pieśń polska znana od wieków!

Towarzyszyła ona ludom od dawnych czasów czczona i pielęgnowana jako skarb nieoceniony. Wpływ jej, jakkolwiek nie dający się widocznie okazać, w rzeczywistości działał i pobudzał do wielkich czynów i dzieł nadludzkich tak pojedynczych ludzi jak i całego narodu. Pieśń towarzyszyła ludziom od kolebki do grobu. Ona stała się dla nich wierną towarzyszką w doli i niedoli, w smutku i radości. Śpiewały ją hufce polskie, gdy pod Grunwaldem miały bój toczyć na śmierć i życie z odwiecznym wrogiem; hartowali się potęgą pieśni „Bogu Rodzico Dziewico“ ojcowie nasi, gdy szli na nieprzyjaciela w obronie ojczyzny. Pieśń polska dzieciom naszym, cierpiącym za wiarę, dodawała wytrwałości w jej obronie. Kiedy Ojczyzna nasza zagrożona przez drapieżnych sąsiadów, chyliła się ku upadkowi, lud korzy się i błaga Boga o zmiłowanie z pieśnią na ustach. Czem była pieśń dla nas w chwilach niewoli wiemy wszyscy, boć czasy te tak niedawne, że każdy z nas ma je jeszcze w pamięci.

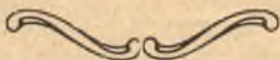
Zamilkła pieśń wesela, płynie ku niebu pieśń skargi i błagania: „my już bez skargi nie znamy śpiewu“ — woła lud w rozpacz, lecz nadziei nie traci i błaga z ufnością: „Ojczyznę, wolność racz nam wrócić, Panie!“.

Cudowna mocy Pieśni!... Któż odda słowy, któż skreśli niemi obraz tej siły i potęgi, jaka w tobie złożona. Gdyby nie ty, czyżby rozbrzmiewał dziś świat cały echem sławy i wzmożonego życia narodu polskiego, czynami jego dzielnych synów, których oręż broni Europę od zagłady i zaniku cywilizacji, których miecz kreśli tamę nie do przebycia dzikim hordom bolszewickim.

Zaiste święta ty, Pieśni! . . . , która prawdziwie podnosisz narody z upadku, kruszysz ich pęta niewoli, budzisz w nich szczytne ideały, hartujesz je i dajesz im moc, by zostały wierne swym hasłom tak wzniosłym, tak wspaniałym. Jakżeż ciebie nie czcić, jakże nie składać należnego ci hołdu, jak nie chylić kornie czoła przed twą siłą i potęgą i cudowną mocą?

Młodzieży polska i Wy wszyscy, którzy pragniecie dobra kraju ojczyzniego, chcecie zrozumieć nieprzeżyłą siłę i nieprzebraną potęgę pieśni rodzimej. Wszak ona była nam przewodniczką w chwilach najcięższych dla całego narodu. Chcecie odczuć tę przedziwną moc, jaka spływa na narody, które wierzą nietylko w siłę brutalną, ale silniej jeszcze w siłę i potęgę ducha, którego wyrazem jest w wielkiej mierze pieśń. Ją pielęgnować, by kwitła wspanialej i uszlachetniała coraz liczniejsze szeregi jest świętym naszym obowiązkiem.

Aby więc skuteczniej uprzytomnić społeczeństwu potęgę pieśni i pokazać jak śpiewacy czczą pieśń i pieśniarzy swoich narodowych, pragniemy na tem miejscu dać treściwy obraz warunków, w których pracowano około rozwoju śpiewactwa polskiego w Miasteczku Śląskiem.





Powstanie i rozwój ruchu śpiewaczego w Miasteczku Śląskiem.

Z chwilą ukończenia wojny światowej, gdy mężczyźni powrócili do ognisk domowych, prawie w wszystkich miejscowościach na Śląsku poczęto budzić do życia dawniejsze organizacje polskie lub zakładano nowe. Tak dla celów wychowania fizycznego utworzono towarzystwo gimnastyczne „Sokół”, wspinał się rozwijające się wśród młodzieży. To towarzystwo urządzało zloty sokolstwa, uznawane przez swych członków jako święta narodowe. Było ono otaczane specjalną opieką policji niemieckiej, gdyż zarzucano mu tendencję dążenia do oderwania Górnego Śląska od Rzeszy Niemieckiej. Dlatego Niemcy, chcąc osłabić „Sokoła”, zakładali różne związki niemieckie (różne Kriegervereine, Spiel- i Eislaufvereine), mające na celu przeważnie zgnieść wszystko to co polskie. Droga, po której szli Sokoli ku uświadomieniu narodowemu, zasłana przeto była gęstem cierniem.

Niemniej w ciężkich warunkach mogły się rozwijać polskie kółka śpiewacze, które od czasu do czasu urządzały popisy, za specjalnem poparciem ludności górnośląskiej, która w śpiewie zamykała swoje radości i bóle, swoją tęsknotę do wolności i miłości do ziemi rodzinnej, wiarę w Boga i nadzieję osiągnięcia lepszych czasów.

Żaś w korzystniejszych warunkach niż poprzednie towarzystwa pracuje Tow. Czytelnia Ludowej, które powoli się rozwijało i wykazywało większą aktywność w zakładaniu bibliotek i pracy odczytowo-oświatowej. T. C. L. o celach wyłącznie oświatowych cieszyło się zupełnem spokojem wobec wszechstronnej działalności Niemców, którzy czujnym okiem śledzili każdy ruch polski oraz połączenia uświadomienia narodowego w szerokich warstwach ludności górnośląskiej.

Istniejące w Miasteczku już od kilku lat T. C. L. pod kierownictwem niezapomnianego działacza narodowego ś. p. Józefa Nowaka, wykazywało z roku na rok coraz to większą ruchliwość. Dzięki temu towarzystwu a przede wszystkim z inicjatywy jego kierownika ś. p. Józefa Nowaka, powstała myśl utworzenia organizacji śpiewaczej. Było to w święto Wszystkich Świętych, dnia 1 listopada 1919 r., kiedy na zebraniu wspomnianego towarzystwa przewodniczący wysunął w ostatnim punkcie obrad wniosek, poprzedzony referatem, założenia kółka śpiewaczego. Wniosek ten przyjęto przez zebranych z wielkiem zadowoleniem. Zaraz 49 obecnych zgłosiło swe przystąpienie, których nazwiska brzmią jak następuje:

1. Bargieł Jan,
2. Budny Michał,
3. Dyrgała Józef,

4. Góra Ludwik,
5. Janus Franciszek,
6. Lipka Stanisław,

- | | |
|-----------------------------------|---------------------------------|
| 7. Łapok Bernardy, | 31. Grzechaczówna Paulina, zam. |
| 8. Łapok Jan, | Künzer, |
| 9. Łapok Paweł, | 32. Łapokówna Monika, |
| 10. Machura Antoni, | 33. Nowakówna Anna, |
| 11. Machura Franciszek, | 34. Nowakówna Anastazja, |
| 12. Nowak Józef, | 35. Nowakówna Agnieszka, |
| 13. Nowak Ludwik, | 36. Maroniówna Anna, |
| 14. Nowak Mateusz, | 37. Machurzanka Berta, zamężna |
| 15. Nowak Roman, | Nowak, |
| 16. Paruzel Franciszek, | 38. Machurzanka Marta, zamężna |
| 17. Penkaty Tomasz, | Długosz, |
| 18. Przybyłek Hieronim, | 39. Osadnikówna Agnieszka, |
| 19. Przybyłek Maksymiljan, | 40. Ochmanówna Jadwiga, zamę- |
| 20. Razík Antoni, | żna Góra, |
| 21. Report Franciszek, | 41. Piełkówna Marta, |
| 22. Siwiec Antoni, | 42. Płonkówna Anna, zam. Osad- |
| 23. Siwiec Józef, | nik, |
| 24. Szendzielorz Antoni, | 43. Piontkowska Wiktorja, zam. |
| 25. Spott Izidor, | Wylęzek, |
| 26. Wylęzek Alfons, | 44. Spotówna Anna, |
| 27. Wylęzek Paweł, | 45. Sobańska Marta, zam. Wylę- |
| * | żek, |
| 28. Białasówna Monika, zamężna | 46. Siwcowa Elżbieta, |
| Hypa, | 47. Siwcówna Gertruda, zam. To- |
| 29. Dyrgalanka Julja, zam. Łapok, | bolik, |
| 30. Flakusówna Monika, zamężna | 48. Kocurkówna Aniela, |
| Jarząbek, | 49. Wylęzkówna Marja. |

Ze względu na to, iż nowo założona organizacja nie posiadała na onczas odnośnych ustaw związkowych, powierzono kierownictwo kółka prezesowi T. C. L., ś. p. Józefowi Nowakowi. Do pomocy wybrano na komisarycznych członków zarządu kółka śpiewaczego pp.: Maksymiljana Przybyłkę — jako sekretarza, Pawła Wylęzka — jako skarbnika. Dyrygentem chóru został wybrany p. Hieronim Przybyłek, kapelmistrz orkiestry kościelnej. Ponieważ w Miasteczku trudno było uzyskać publicznego lokalu, na potrzeby urządzania lekcji śpiewu, zebrani i t. p., przeto obecny na tem konstytucyjnem zebraniu ś. p. Ludwik Nowak odstąpił dla celów kółka jeden pokój. W następstwie tego dyrygent wyznaczył lekcje śpiewu na każdą niedzielę. Na pierwszych lekcjach zapoczątkowana została praca wywiczaniem pieśni „Polski przemysł niech nam żyje“ i „Z dymem pożarów, z kurzem krwi bratniej“.

Rozwój w tych czasach nie odbywał się jednak spokojnie, gdyż dla Śląska miała dopiero teraz rozpocząć się walka o życie i wolność. Ludność polska na Śląsku, niemczona i ciemniona wieki całe, dążyła wszelkimi sposobami i siłami do połączenia swej ziemi ojczystej z macierzą — Polską. To też na skutek brutalnego obchodzenia się z nią, zrozpaczona chwytła za broń i wybuchała raz po raz powstania śląskie. Kiedy zduszono pierwsze powstanie, mszczono się bezlitośnie nie tylko na wszystkich wybitniejszych osobistościach, lecz niszczone wszystko to co polskie. Pomimo tak ciężkich warunków, w jakich znajdowali się również mieszkańcy Miasteczka, nie przestało tu istnieć kółko śpiewacze. Przeciwnie z większym zapałem garnęli się do kółka

śpiewaczego liczni obywatele Miasteczka i właśnie w tem środowisku znalazło niejedno polskie serce ukojenie i zadowolenie duchowe.

W roku 1920 ilość członków kółka śpiewaczego wzrasta do liczby 95. Dnia 1 lutego 1920 r. odbyło się pierwsze zebranie, na którym usamodzielnione zostało kółko śpiewacze. Wtedy po krótkiej wymianie zdań nadano towarzystwu nazwę „Sienkiewicz“. Powodem nadania towarzystwu tej właśnie nazwy, a nie nazwiska któregoś ze sławnych naszych kompozytorów, była osobista znajomość ś. p. Józefa Nowaka z sławnym wieszczem i dziejopisarzem Henrykiem Sienkiewiczem. Tym faktem ś. p. Nowak niezmiernie był uradowany. Radość tę dzielali również wszyscy ci, których łączyły węzły przyjaźni i przywiązania do wodza Polaków Miasteczka i okolicy, ś. p. Józefa Nowaka. W dniu 13 maja 1920 r. ś. p. Nowak złożył urząd prezesa dla dobra sprawy śpiewaczej, gdyż był on zbyt obciążony wszechstronną pracą uświadamiania ludności na zbliżający się dla Śląska plebiscyt. W miejsce jego wybrany został prezesem pracownik plebiscytowy p. Siwiec Józef, zaś wiceprezesem p. Budny Michał.

Nabycie sztandaru i historia poświęcenia tegoż.

Z wiosną roku 1920 członkowie towarzystwa a przede wszystkim członkowie Zarządu z całą energją zabrali się do pracy, by dojść do posiadania symbolu zgody i węzła przyjaźni towarzystwa, jakim właśnie jest sztandar. Urządzali na ten cel przedstawienia teatralne, przeprowadzali kwesty domowe i t. d., tak, że w krótkim czasie towarzystwo posiadało gotówkę na zakup sztandaru. Wybrana dla zakupu sztandaru specjalna komisja w osobach pp. Józefa Siwca, Pawła Wyłęzka, Maksymiljana Przybyłka i Marty Sobańskiej obecnie żonę Wyłęzek, zamówiła sztandar w pewnej firmie w Bytomiu za kwotę 4000 marek niemieckich z poleceniem wykonania go w kolorze czerwono-białym z wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej i z napisem „Królowo Korony Polskiej, módl się za nami“ po jednej, a z wizerunkiem patronki śpiewu św. Cecylii i z napisem „Tow. Śpiewu „Sienkiewicz“ w Miasteczku rok 1919 rok 1920“ po drugiej stronie. Kiedy sztandar był już na ukończeniu, rozpoczęto przygotowanie do zorganizowania wspaniałej uroczystości poświęcenia, która miała być prawdziwem świętem dla całej miejscowości. Jednakowoż praca ta nie była tak łatwa i Zarząd ówczesny musiał wiele poświęcić czasu i jeszcze więcej znieść przykrości. Mamy tu na myśli sam ceremoniał aktu poświęcenia. Wszystkim bowiem wiadomo, że proboszczem parafii miasteczkowskiej był ks. proboszcz Sauer, rodowity Niemiec. Tenże nie chciał się wprawdzie pod żadnym warunkiem wobec delegacji towarzystwa zgodzić na poświęcenie sztandaru. Kilkakrotnie odmawiał uczynić zadość prośbom Zarządu. Zarząd zniewolony i zniechęcony temi przeciwnościami, udaje się przeto do proboszczów innych parafij, jak n. p. do Woźnik, Piekar i prosi o poświęcenie. Lecz i te drogi były daremne, albowiem ci pro-

boszczowie opierają się na zarządzeniu Kurji Biskupiej we Wrocławiu, zakazującym poświęcenia sztandarów z innych parafji. Gdy prośby te zostały bez rezultatu, udano się ponownie do księdza proboszcza Sauera, który powtórnie odmówił prośbie członkom Zarządu, a nawet daje pisemną odpowiedź treści następującej, którą podaje się in extenso:

„Miasteczko, 19 sierpnia 1920 r.

Na mój telegram otrzymałem odpowiedź „Verordnung 133 zu beachten“. Tak samą odpowiedź otrzymałem dzisiaj na mój list z 8 sierpnia 1920 r. Nie wolno mi więc według tego dekretu poświęcać sztandary towarzystw nie kościelnych. Dlatego radzę, zmienić się na towarzystwo kościelne i posłać ustawy do Wrocławia do aprobaty przez władzę duchowną. Kiedy towarzystwo na to nie zezwala, wolno mi poświęcić sztandar pod tym warunkiem, że będzie подарowany kościołowi na cele kościelne. W tym razie będzie wolno sztandar wziąć na procesje i pogrzeby. Proszę więc stosować się do woli Ojca św. Chętniebym chciał sztandar poświęcić bez żadnych warunków, ale muszę słuchać woli Ojca św., bo tylko wtedy błogosławieństwo Boże będzie nad waszym towarzystwem.
(—) Ks. Sauer.

załącznik:

S. Congregatio Officie, 31. August 1887 Amtliche Verordnungen des Ks. General Vikariat Amtes Breslau Nr. 677 vom 28. Juli 1920.

Wolno poświęcić sztandary tylko takich towarzystw, których ustawy potwierdzone są przez władzę kościelną i od niej na jakiś sposób zależą i jakiś znak religijny mają, ale żadnego znaku naganego godnego.“

W końcu było już tak daleko, że ze sztandarem miała wyjechać delegacja towarzystwa do kościoła św. Ducha w Bytomiu dla dokonania aktu poświęcenia, którego miał dokonać Ks. Kapelan Wojskowy. Członkowie mimo, iż tak daleko się posunęli, udawali się wnet każdy dzień do ks. proboszcza Sauera z prośbą, by nareszcie się zdecydował dokonać aktu poświęcenia. Gdy ks. proboszcz, który mimo nalegania domagał się od delegacji usunięcia ze sztandaru napisu „Królowo Korony Polskiej, módl się za nami“ i usunięcia ze statutu towarzystwa danego zwrotu: „polityka nie jest wykluczona“, przekonał się, jak Zarząd twardo stał przy swych postanowieniach i swym sztandarze oraz ustawie, tudzież widząc stanowczość Ślązaków Polaków, zdecydował się wreszcie poświęcić sztandar w niedzielę, dnia 12 września 1920 r. Gdy skarbnik p. Paweł Wylęzek oznajmił na wiecu obywatelom Polakom ostatnią decyzję ks. proboszcza Sauera, zebrani z entuzjazmem wznosili okrzyki radości i zadowolenia na cześć ks. proboszcza. Teraz dopiero praca mogła postąpić naprzód ku zorganizowaniu uroczystości okazałej.

Manifestacyjnym obchodem narodowym w Miasteczku była uroczystość poświęcenia sztandaru dnia 12 września 1920 r. Już od rana gromadziły się na tę uroczystość liczne towarzystwa polskie z powiatu. M. in. przybyły towarzystwo śpiewu „Orfeon“ Radzionków, „Harmonja“ Jędrysek, „Piast“ z Żygłina i wszystkie organizacje polskie z Żygłina i Miasteczka. W wielkim pochodzie ruszono przy dźwiękach

dwu orkiestr do kościoła na nabożeństwo. Aktu poświęcenia dokonał ks. proboszcz Sauer, wygłosiwszy poprzednio okolicznościowe kazanie. Chrzestnemi byli tow. śpiewu „Orfeon“ Radzionków i „Piast“ z Żygłina oraz p. Siwcowa Elżbieta i ś. p. Nowak Józef. Popołudniowy koncert wypadł imponująco. Ogród p. Niedzieli przepełniony był uczestnikami, którzy wysłuchali patriotycznych przemówień pp. prez. Zw. Śl. Kół Śpiew. ś. p. Michała Wolskiego z Bytomia, ś. p. Józefa Nowaka, aptekarza Gajdasa, Janickiego, burmistrza Bondkowskiego i wielu innych. Prezes Śl. Kół Śpiewaczych ś. p. Wolski zaprzysiężył chorążego p. Tomasza Penkatego na wierność sztandarowi. Miłym zakończeniem dla gości były zabawy w strojach narodowych odbytych na dwóch salach. Potężna manifestacja, odbywająca się w tak podniosłym nastroju, była dowodem wyznania i zadokumentowania polskości.

Należy zaznaczyć, że inicjatorem sprawienia sztandaru oraz wielce zasłużonym około zebrania funduszków był ówczesny skarbnik p. Wyleżek Paweł. Szczególnie zasłużyli się około rozwoju towarzystwa i sprawienia sztandaru pp. prezes Józef Siwiec, Maksymilian Przybyłek, Hieronim Przybyłek, bracia Łapokowie i Michał Budny. Jako dobrowolne składki na sztandar ofiarowali najwięcej ś. p. Józef Nowak, Elżbieta Siwcowa i Tomasz Penkaty.

Dalszy ciąg działalności towarzystwa.

W dwa tygodnie po powyżej wspomnianym obchodzie chór staje poraz pierwszy do popisów na zjeździe okręgowym kół śpiewaczych w Tarnowskich Górach. Pieśń popisową „Pod Twą Obronę“ wykonano pod batutą dyrygenta Maksymiljana Przybyłka z wynikiem 25 pkt.

Przyznać trzeba, że pomimo krótkotrwałego istnienia, chór spełnił swą misję należycie. Pod koniec roku 1920 towarzystwo urządziło dwa przedstawienia teatralne. W tymże okresie przypadła pierwsza rocznica założenia towarzystwa, którą obchodzono uroczystie z nabożeństwem w kościele i koncertem popołudniowym z występami chóru. W imprezie tej brały udział wszystkie towarzystwa Miasteczka.

Zbliżał się okres plebiscytowy. Walka, jaka wtenczas czekała śpiewaków, była ogromna, ale też i zaszczytna i to przez wszczęcie pieśni w rodaków kulturę polską. W towarzystwach śpiewu tysiące śpiewaków i śpiewaczek szukało nietylko rozrywki, ale przede wszystkim pokrzepienia i otuchy. Przez śpiew pozyskiwano tysiące rodaków dla idei polskości, rodaków, którzy dotąd nie posiadali uświadczenia narodowego. Wtedy to i gromada śpiewacza naszej miejscowości złożyła wielką daninę miłości kraju ojczystego. Organizowała ona bowiem szereg wieczornic i przedstawień teatralnych, przeplatanych referatami i występami pieśni narodowych. Co więcej towarzystwo tutejsze udawało się do sąsiednich miejscowości jak Bibieli, Żygłina i Brynicy, aby i tam przez śpiew zaagitować i pobudzić lud do polskości. W tym czasie towarzystwo spełniło bezsprzecznie swoje zadania, co znacznie udawadnia potęgę pieśni. Kiedy to w przededniu plebiscytu odprawiono błagalne nabożeństwo w kościele parafjalnym

o dobry wynik głosowania, chór „Sienkiewicz“ również występuje ze śpiewem. Życzenie ludności polskiej Miasteczka się spełniło, wszak wynik narzuconego jej głosowania wypadł dla niej pomyślnie. Niezmiernie cieszyli się tem i śpiewacy, gdyż praca ich nie poszła na marne.

Wiadomość, że przedstawiciele Włoch i Anglii pragnęli Polsce przyznać tylko powiaty pszczyński i rybnicki a tylko skrawek powiatu katowickiego, wywołała wielkie oburzenie w Miasteczku i okolicy. Młodzi i starzy rzucili się do walki, aby udokumentować swoją wolę, że lud polski woli zginąć niż poddać się na nowo pod jarzmo niemieckie. To też w maju 1921 r. wielka liczba członków wyruszyła do trzeciego powstania, skutkiem czego Towarzystwo pozostało nieczynne i dopiero w miesiącu lipcu przystąpiono do normalnej pracy. Jesienią 1921 r. Towarzystwo odegrało jedno przedstawienie teatralne i wywodziło kilka pieśni ludowych.

W roku 1922, kiedy wreszcie nadszedł upragniony i oczekiwany dzień objęcia Górnego Śląska przez władze polskie, organizacje tutejsze a także i towarzystwo śpiewu „Sienkiewicz“ pod kierownictwem ś. p. Józefa Nowaka udały się do Bizji na powitanie wojsk polskich, wkraczających na Śląsk. Z tej okazji cała miejscowość udekorowana sztandarami i emblematami państwowymi, obchodziła dzień ten nadzwyczajnie. W nabożeństwie dziękczynnym za odzyskaną wolność brały udział wszystkie związki, a chór „Sienkiewicz“ występował ze śpiewem.

W 1923 r. Towarzystwo dysponujące jeszcze dostatecznym funduszem, zakupiło figurę patronki śpiewu św. Cecylii, która umieszczona jest po dziś dzień w kościele. Lekcje śpiewu odbywały się naogół regularnie z małą przerwą w miesiącu maju i czerwcu. Oficjalny udział brało towarzystwo w Zjeździe katolickim w Królewskiej Hucie, poświęceniu sztandaru Z. Z. P. Kolejowców w Szarleju i poświęceniu sztandaru Powstańców Śląskich w Miasteczku.

Jeżeli dotychczas towarzystwo śpiewu „Sienkiewicz“ pracowało w wielkiej mierze politycznie, dążąc stale do jaknajdalej idącego uświadomienia narodowego, to z rokiem 1924-tym następuje zmiana o tyle, że rozpoczęto teraz pracować więcej nad udoskonaleniem śpiewu, t. j. doborowego chóru. Pierwszem zadaniem zarządu było przyciągnięcie do Towarzystwa sił z dobrym głosem. Pracą tą zajęli się nowo wybrani członkowie zarządu pp. Gzell Edward i Szendzielorz Alojzy. Dzięki wymienionym, Towarzystwo zasilano coraz to lepszymi siłami. W ciągu roku odbyto 90 lekcyj, na których wyćwiczono 17 pieśni świeckich i 11 kościelnych. Chór pod batutą p. Gzella występuje na zjeździe okręgowym Kół Śpiewaczych w Strzybnicy z pieśnią popisową „My chcemy Boga“. Oprócz tego występuje na uroczystości nowozałożonego S. M. P. w Miasteczku, na Akademji z okazji stuletnich urodzin Karola Miarki i Stalmacha, na Akademji Rocznic Powstania Listopadowego i z wielu innych okoliczności. Poza tem towarzystwo urządziło jeden koncert i jedno przedstawienie teatralne. Zebrania i lekcje odbywały się odtąd w lokalu restauracji „Pod Białym Orłem“. Wypada zaznaczyć, że ówczesny właściciel tej restauracji p. Żmija oddał do dyspozycji Towarzystwa ten lokal wraz z oświetleniem przez kilka lat bez wszelkich opłat.

Z chwilą objęcia funkcji prezesury przez nauczyciela p. Mazura Pawła w r. 1925, towarzystwo pozyskało w wymienionym dalszego

dzielnego organizatora. Znamionną troską jego było, aby w towarzystwie wychować jaknajwiększy zastęp gorliwych śpiewaków. Całą duszą oddany sprawie śpiewaczej, był dla wszystkich przykładem sumienności i poświęcenia. To też staraniem jego przy współpracy członków zarządu Towarzystwo spełniło w danym roku swe zadanie, o czym świadczą liczne występy na akademjach narodowych i towarzyskich. Na wspomnienie zasługuje V Zjazd Śląskich Kół Śpiewaczych dnia 29 czerwca 1925 r., w którym tutejsza drużyna brała chlubnie udział. Śpiewane były wspólnie na tym zjeździe nasze ukochane śląskie pieśni ludowe, jak „Są na boru szyszkii“ Raszkowskiego, „Oj i w polu jezioro“, „Koniarze, koniarze“ Wiechowicza oraz „Ach na polu“ Kwaśniaka. Wspólną pieśnią okręgu tarnogórskiego była: „Służyłem u Pana na młode lata“ Wiechowicza. Wypada nadmienić, że pomimo niepogody, jaka w czasie zjazdu napotkała śpiewaków, i tak obszernego programu występów, śpiewacy wytrwali do końca a zjazd ten pozostanie im na długie lata w pamięci. Ważniejszymi uroczystościami w Miasteczku, w których chór „Sienkiewicz“ występował, były: 25-letni jubileusz miejscowej Straży Pożarnej i akademja urządzona z ramienia T. C. L. ku uczczeniu pamięci Henryka Sienkiewicza.

W roku 1926 dyrygentem chóru wybrany zostaje kierownik szkoły p. Rudolf Zaręba. Wymieniony kładł wielką wagę na rozpowszechnianie pieśni ludowych. Nietylko że wywodził cały szereg takich pieśni, ale nawet częstemi referatami zachęcał członków do śpiewania ich. Pod jego batutą chór występował na zjeździe okręgowym w Tarnowskich Górach z pieśnią popisową „Piosnka Majowa“ ks. Kleina. Staraniem zarządu odegrano sztuki p. t. „Hanusia Krużańska“ i „Filip Stykała“. Dnia 15 listopada 1926 r. zmarł założyciel i pierwszy prezes Towarzystwa śpiewu „Sienkiewicz“ ś. p. Józef Nowak, przeżywszy lat 54. Śmiertelne jego szczątki odprowadziła na miejsce wiecznego spoczynku wielka rzesza obywatelstwa Miasteczka i okolicy. Ś. p. Józef Nowak był jednym z pierwszych, którzy w tutejszym powiecie wzniesli wysoko sztandar narodowy i stali się szermierzami myśli polskiej.

Przez dłuższy czas stał on na czele dwóch organizacji kulturalno-oświatowych i to Towarzystwa Czytelni Ludowej i Towarzystwa Śpiewu i na tem stanowisku położył wielkie zasługi. Zasługi te oceniał też należycie rząd pruski i na swój sposób starał się mu je nagrodzić niezliczonymi szykanami i karami. Lecz zamiast go zniechęcić, przesładowania te wzmacniały energję i zapał, z którym się oddawał pracy w organizacjach polskich. Był to człowiek szlachetnego charakteru. Rozumiejąc bardzo dobrze duszę swego ludu a przytem będąc dobrym mowcą, zdołał wzbudzić się na czoło Polonii tutejszej miejscowości i z niego wychodziły wszelkie poczynania polskie. Dopomagała mu w tem niezwykła odwaga, jaka cechowała jego osobę na każdym kroku w ciężkich przeżyciach plebiscytowych. Dużo przyczynił się zmarły do tego, iż głosowanie ludowe przyniosło w Miasteczku zwycięstwo Polakom. Wogóle poświęcał on pracy społecznej najlepsze lata swoje, wiele czasu i dużo mienia materialnego, wierząc święcie, że wysiłki te nie pójdą na marne, ale że przyczynią się do wskrzeszenia wolnej Polski. Postradaliśmy więc z pośród kochającego go otoczenia założyciela i pierwszego prezesa Towarzystwa Śpiewu „Sienkiewicz“, zwanego za życia przez przeciwników swych „polskim królem“. Pamięć o nim jest wielce czczona. Rok rocznie składają towarzystwa na



Edward Gzell
dyrygent okręgowy.



Ludwik Pietka
prezes w latach 1929/1930.



Jerzy Dziuk
sekretarz okręgowy.



Alfons Szendzielorz
sekretarz.

mogile jego wieniec o barwach narodowych, zaś Tow. Śpiewu „Sienkiewicz“ przy niejednej okazji odśpiewało nad jego grobem: „W mogile ciemnej śpij na wieki“.

Po raz drugi pod batutą dyrygenta p. Zaręby chór staje do popisów na zjeździe okręgowym w Tarnowskich Górach, dnia 6 czerwca 1927 r. z pieśnią „Wędrowka“ Żukowskiego. W następnym czasie tego roku prócz licznych występów na imprezach członkowie towarzystwa odegrali przedstawienia teatralne p. t. „Koszyk kwiatów“ i „Sieroce Wiano“. Warto z tego czasu wspomnieć wycieczkę do Lubczy. Chór występował tam na sumie w kościele i na uroczystym zebraniu tamtejszego Towarzystwa Śpiewu „Lućnia“. Wycieczka ta jest miłą wspomnieniem dla uczestników, posiadających z niej jeszcze wspólne zdjęcie.

Nadszedł rok 1928, który był początkiem podniesienia się chóru pod względem artystycznym. Ponownie wybrany dyrygentem p. Gzell przy współpracy z zarządem, dąży energicznie do osiągnięcia sukcesu w produkcji muzyczno-wokalne. Był też czas najwyższy po ośmioletniej egzystencji Towarzystwa zabrać się do rzetelnej i pozytywnej pracy, mającej objawić się w realizowaniu programów śpiewaczych i wogóle w wydatniejszej działalności publicznej. Przy ześpiewanych głosach chór zrobił znaczne postępy, o czym społeczeństwo przekonało się przez liczne występy chóru z utworami pod względem harmonizacji trudnemi, lecz średnio ciężkiemi, dobrze brzmiącemi. Osądziła też postęp ten należycie jura, kiedy odbył się VI Okręgowy Zjazd Śpiewaczy dnia 7 października 1928 r. w Tarnowskich Górach. Wtedy Tow. Śpiewu „Sienkiewicz“ wykonało pieśń popisową p. t. „Śmierć Komara“ St. M. Stońskiego (I. kat.), zdobywszy 61 punktów (w roku poprzednim 37 pkt.) i wybiło się na drugie miejsce Okręgu. W danym roku brało Towarzystwo chlubny udział przy uroczystości poświęcenia pomnika na grobie poległych powstańców, przy powitaniu J. E. Ks. Biskupa Lisieckiego oraz z okazji rocznicy 10-lecia odzyskania niepodległości Państwa Polskiego, uświetniając takowe swoimi występami chóralnemi. Pod koniec roku 1928 Towarzystwo miało przystąpić do Związku Polskich Chórów Kościelnych czyli miało stać się chórem kościelnym. Propozycja ta wyszła z ramienia wymienionego Związku, będącego wówczas organizacją nowozałożoną. Wtedy więc zarząd Towarzystwa, zwróciwszy się z zapytaniem do Związku Śląskich Kół Śpiewaczych w tej sprawie otrzymuje odpowiedź, że chóry, poświęcające swe siły pracy na niwie narodowej i społecznej a tylko okolicznościowo występujące w kościele, nie można uznawać za stowarzyszenia kościelne, gdyż wtenczas prawie wszystkie chóry świeckie trzebaby uważać za chóry kościelne. Trzeba jednak było wziąć pod uwagę, że chóry kościelne są potrzebne we wielkich parafjach, zaś w parafji tak małej jak Miasteczko, nie byłby się chór kościelny utrzymał. Natomiast Towarzystwa śpiewu o celach narodowych są potrzebne w każdej choćby najmniejszej miejscowości, i wszędzie mają rację bytu i rozwoju. Pomimo tego jednak znalazły się jednostki wrogo usposobione względem tego co polskie i dążyły do zlikwidowania Towarzystwa Śpiewu „Sienkiewicz“, ażeby stworzyć sobie nowy chór, pod płaszczem chóru kościelnego, w którymby mogli zadowolić swojego ducha niemieckiego. Dążeniu ówczesnego zarządu „Sienkiewicza“ stało się zadość, gdyż utworzenie oddzielnego chóru kościelnego do skutku nie doszło i mrzonki „wslawionych“ obywateli spełzły na niczem.

W tym samym roku Towarzystwo obchodziło nadzwyczaj uroczystości swoją dziewięcioletnią rocznicę istnienia. Poza odprowadzoną mszą świętą na intencję Towarzystwa i uroczystym zebraniem odegrano sztukę teatralną p. t. „Królowa Przedmieścia“. Reżyserją tej sztuki zajął się sierżant sztabowy p. Sosna. Wymieniony włożył w wywłaszczenie tej sztuki cały swój talent i zasługuje na uznanie.

W jubileuszowym roku 10-lecia Zarząd Towarzystwa pod kierownictwem prezesa p. Piełki Ludwika intensywnie pracuje bez przerwy wakacyjnej, mimo, że na podstawie uchwały delegatów na zjeździe delegatów Kół Śpiewackich Okręgu Tarnogórskiego zapadła uchwała odstąpienia od urzędzenia zjazdu okręgowego z powodu przypadającego w roku 1930 Ogólno-Śląskiego Zjazdu Śpiewaków w Katowicach. Urządzano regularnie lekcje śpiewu dwa razy tygodniowo, zebrania co miesiąc, odegrano dwa przedstawienia teatralne oraz występowano prawie we wszystkich imprezach narodowych i towarzyskich w Miasteczku, a ponadto w sąsiednich miejscowościach jak n. p. dnia 7 lipca 1929 r. na koncercie Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Tarnowskich Górach, oraz dnia 13 października na wieczorze pieśni w Jędrysku z okazji 10-lecia Towarzystwa śpiewu „Harmonja“.

Obchód jubileuszu 10-lecia Towarzystwa dnia 6 października wypadł nader okazale. Zalane potokami słońca, zwykle ciche Miasteczko, było wtenczas widownią obchodu tej uroczystości. Już od rana gromadziły się liczne zastępy towarzystw z powiatu na placu Sobieskiego. Przy dźwiękach orkiestry kolejowej z Tarnowskich Gór pochód z pp. starostą Bocheńskim, inspektorem szkolnym i prezesem okręgowym Ranoszkciem, b. komisarzem plebiscytowym posłem Gajdasem i zastępcą burmistrza Dudą udał się do kościoła na nabożeństwo, które odprawił czcigodny ks. proboszcz Wilhelm, wygłosiwszy uprzednio kazanie na temat miłości bliźniego i unikania fałszu i obłudy, jakie to wady nurtują w społeczeństwie polskiem na Śląsku i zabijają jedność narodową. Po nabożeństwie skierował się pochód na cmentarz, gdzie złożono wieniec na grobie ś. p. Józefa Nowaka. Następnie pochód udał się do ogrodu „Hotelu Wolności“. Tam wygłosili okolicznościowe przemówienia dostojni goście do tłumu słuchaczy. Między innymi przemówił p. starosta Bocheński, apelując do miłości i zgody Polaków na Śląsku, aby wszyscy, spełniając testament przeszłych pokoleń, przyczynili się do potęgi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej. Po południu podczas koncertu w ogrodzie odbyło się wbijanie gwoździ pamiątkowych, przy którym ofiarodawcami poważniejszych sum byli pp. Ernestyn Żyłka z Miasteczka, Jastrzembski, architekt budowniczy i dr. Potyka z Tarnowskich Gór. Miłą pamiątką całej tej uroczystości są zdjęcia fotograficzne, jakie śpiewacy dotychczas jeszcze posiadają.

Do historii przeszedł przewspaniały czyn, na jaki zdobyli się śpiewacy ślascy, wystawiwszy w Katowicach, stolicy Śląska, pomnik wielkiego wskrzesiciela muzyki narodowej i pieśni polskiej Stanisława Moniuszki. Z tej przyczyny obchodzono w dniu Zielonych Świąt 9—10 czerwca 1930 r. wielkie święto pieśni, VI-ty Ogólnośląski Zjazd Śpiewaków z uroczystym odsłonięciem pomnika pieśniarza polskiego. Uroczystości Moniuszkowskie, z udziałem wszystkich warstw społeczeństwa, hołdujących genjusza pieśni polskiej, pod pomnikiem w dniu jego poświęcenia były mocnem związaniem się Śląska z zie-

nią polską, Macierzą i jej kulturą. Pomnik ten, z dumnym napisem „Moniuszce Śpiewacy Śląscy“, powstał dzięki wielkim wysiłkom ofiar śpiewaków i dzięki niezmordowanej pracy Wydziału Związku Śląskich Kół Śpiewaczych z St. M. Stoińskim na czele. Towarzystwo Śpiewu im. Sienkiewicza brało czynny udział w tym obchodzie i wspólnych pieśniach ogólnośląskich i Okręgu tarnogórskiego oraz w zawodach eliminacyjnych na Sali Powstańców z pieśnią: „Śląska Pieśń Ludowa“ (III. kat.) Sachsego, pod batutą p. Gzella. Do umożliwienia śpiewakom Miasteczka przejazdu do Katowic przyszedł z pomocą Wydział Robót Publicznych Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego w Katowicach, wynajawszy bezpłatnie samochód ciężarowy na owe dni, zaś Magistrat Miasteczka udzielił Towarzystwu subwencję na pokrycie kosztów, związanych ze zjazdem. — Z pośród występów chóru w roku 1930 zasługuje na wyróżnienie rzadka uroczystość, obchodu jubileuszu złotego związku małżeńskiego rodziców cenionego dyrygenta p. Gzella w Żyglinie. Wielkiem powodzeniem cieszył się nowozałożony oddział męski, który poraz pierwszy w Święto Młodzieży dnia 30 listopada śpiewał w kościele i na akademii.

Rok 1931 wykazuje w dotychczasowej pracy Towarzystwa rekordowy wynik działalności. Świadczą o tem następujące występy chóru mieszanego i męskiego:

a) chór mieszany i męski:

1. W komersie po walnem zebraniu Towarzystwa.
2. W zabawie Towarzystwa w dniu 8 lutego.
3. W akademii ku czci Marszałka Piłsudskiego.
4. W akademii w dniu imienin księdza proboszcza.
5. W teatrze Tow. w Miasteczku dnia 6 kwietnia.
6. W teatrze Tow. w Żyglinie dnia 3 maja 1931 r.
7. W teatrze Tow. w Kaletach dnia 6 grudnia 1931 r.
8. W akademii 3 Maja i podczas nabożeństwa w kościele.
9. W wycieczce w Reptach przy Szybie Staszycza i na sali dnia 21 czerwca 1931 r.
10. W uroczystości 12-letniego istnienia Towarzystwa.
11. W uroczystości 10-letniego istnienia Związku Powstańców Śl.
12. W ślubie drh. Machurzanki w kościele.
13. W akademii rocznicy powstania listopadowego.
14. W wieczorze pieśni chóru męskiego „Harfa“ w Radzionkowie.
15. W akademii „Rerum Novarum“.
16. W VII. Zjeździe Okręgowym.

b) chór męski:

1. W zebraniu S. M. P. w styczniu.
2. W uroczystem zebraniu S. M. P. w lutym.
3. W teatrze S. M. P. w kwietniu.
4. W dorocznym święcie S. M. P. w listopadzie.
5. W sumie w pierwszą niedzielę adwentową.
6. W sali z okazji zaślubin drh. Machurzanki.

Zwycięsko wyszło Towarzystwo na VII Zjeździe Okręgowym w Tarnowskich Górach dnia 7 czerwca 1931 r., wykonawszy utwór „Na Harfie“ Poradowskiego pod dyktando p. Gzella. Po raz pierwszy chór wybił się na I miejsce zdobywając 25 $\frac{2}{3}$ pkt. Zjazd ten stanowił dla Towarzystwa tryumf i był bodźcem do dalszej owocnej pracy.



Zdjęcie chóru z roku 1932.

*Fela, Budny, Szeja, kasjer Gulba, sekr. Dziuk, Zachaczewska, dyrygent Krupop, prezes Szendzielorz,
 II. prezes Pielka L., Pielka St., Rurański, Zmija, Zimnik R.
 Dudzianka An., Dudzianka Al., Jaegerówna, Strzyszcówna, Zimnikówna, Cebulanka, Dziukówna J.,
 Mazurzanka H., Karchówna, Ochmanówna, Pelówna J., Nokielska M., Machurzanka Elżb.
 Dudzianka Ag., Fraczykówna, Razikówna, Przybylkówna A., Lukasówna Fr., Przybytkówna H., Wojtasówna,
 Pelówna, Muellerówna, Lukasówna, Przybylkówna M., Pilotówna, Nokielska G.
 Stachowiak, Wojtas B., Picgza, Cogiel, Kaleja, Zimnik H., Machura, Pielka J., Dyrgata, Machura J.,
 Jurczek J., Włodarczyk, Wojtas P., Jurczko I.*

Bardzo wielkie zainteresowanie wśród śpiewaków wzbudziła wycieczka urządzona do „Szybu Staszycza“ w Reptach, gdzie członkowie mieli możliwość podziwiać tamtejsze urządzenia wodociągowe. Odnosząc się życzliwie do wycieczkowiczów, dokładnie raczył objaśnić im urządzenia mechaniczne szybu kierownik Zakładu p. Prekowski. Przed pożegnaniem się z wymienionym, Towarzystwo odśpiewało pieśń „Gdy z szybu powrócę“.

Wzmogoną ruchliwością Towarzystwa kierowali umiejętnie prezes p. Piełka Stefan i sekretarz p. Dziuk Jerzy. Dzięki wyteżonej pracy wymienionych, Towarzystwo mimo ogólnego kryzysu gospodarczego, stanęło na wyżynie swych zadań.

Walne zebranie w styczniu 1932 roku zaszczycił swą obecnością i prowadził takowe sekretarz związkowy p. Fojcik z Katowic. Na tem zebraniu został zamianowany dyrygent p. Gzell za jego nadzwyczajne zasługi, położone około podniesienia poziomu chóru członkiem honorowym. Na prezesa wybrano długoletniego członka zarządu p. Szeniawskiego w dniu 12 czerwca 1932 r. bohaterem dnia było Towarzystwo Śpiewu im. Sienkiewicza. Talent muzyczny kompozytora Mierzejewskiego wspaniale odzwierciedlił się w odśpiewanej przez chór „Sienkiewicz“ pieśni popisowej jego kompozycji pod tytułem „Dwie Dole“. Utwór ten, jako typowo polski, o pięknym wykończeniu, brzmiał zgodnie z treścią słów, już to jako „surmy zbrojne“, już to jako łagodna muzyka „dzwonków liljowych“. Wogóle pieśń tą zaliczyć można do pierwszorzędných. Dzięki umiejętnej pracy i zamiłowaniu dyrygenta p. Krupopa Hermana chór wybił się poraz drugi na pierwsze miejsce okręgu, uzyskawszy dotychczas najwyższą punktację i to 28²/₃ pkt. Z pośród ważniejszych imprez, jakie Towarzystwo



Herman Krupop
dyrygent.

w tym roku urządziło, była uroczysta akademja w dniu 26 czerwca z okazji 60-letniej rocznicy śmierci pieśniarza Moniuszki i 10-letniej rocznicy połączenia Górnego Śląska z Macierzą Polską. Na akademji goszczono sąsiednie towarzystwo śpiewu „Harmonja“ z Lasowic. Doroczną uroczystość rocznicy obchodziło Tow. okazale. Podczas nabożeństwa w kościele odśpiewał chór męski „Harfa“ z Radzionkowa mszę łacińską pod batutą dyrygenta p. Masarczyka z Tarn. Gór.

Rok 1933. — Mimo ogólnego kryzysu gospodarczego i panującego bezrobocia praca w Towarzystwie postępuje stale naprzód. Dowodem tego niechaj będzie chociażby liczba członków, która podniosła się w ciągu roku do stu. To też na IX. Zjeździe Okręgowym chór wystąpił w liczbie 84 śpiewaków z utworem bardzo ciężkim, przeznaczonym na wielkie chóry mieszane, mianowicie „Burza morska“



Zdjęcie chóru z roku 1933.

*Szeja, Darmas, Pietka J., Żyłka E., kier. szkoły Szwedler, dyryg. Krupop, burm. Kapółka, prezes Pietka St.,
 Pietka L., Machura J., Szendzielorz, Budny A.
 Jureczko J., Ganekówna, Muellerówna E. Dymarczykówna, Wylężykówna, Hajdukówna, Muellerówna A.,
 Dyrgalanka, Przybytkówna, Hajdukówna, Razikówna, Czempikówna, Mrozówna, Noconiówna, Nokielska,
 Jägerówna, Hajduk.
 Jureczko J., Budny, Zakrzewski W., Kaleja St., Cebulanka, Pellówna, Osadnikówna, Darmasówna,
 Machurzanka, Zimnik, Pilot, Foks, Osadnik.
 Żyłka J., Wojtas Fr., Wojt s Bł., Zakrzewski J., Kaleja A., Dziwis, Knop, Kocurek, Machura Fr.*

Prosnaka. Wynik był ten, że Tow. poraz trzeci zdobyło pierwsze miejsce z chórów mieszanych. Chórem dyrygował p. Krupop Herman. Na szczególną uwagę zasługują zebrania uroczyste, jakie Towarzystwo w roku tym urządziło i to:

1. Z okazji Święta Niepodległości Państwa Polskiego, gdzie wygłoszony został okolicznościowy referat oraz odśpiewano kilka pieśni narodowych.
2. Zebranie nadzwyczajne byłych i obecnych śpiewaków, które zaszczytili swą obecnością współzałożyciele Towarzystwa.
3. W dniu uroczystości 14-letniej rocznicy Towarzystwa, które gościło u siebie chór kościelny „Cecylja“ z Tarnowskich Gór.

Między innemi chór wystąpił ze śpiewem na akademji z okazji imienin miejscowego księdza proboszcza Franciszka Wilhelma oraz na rzadkiej uroczystości jubileuszu 50-letniego kapłaństwa rodaka księdza dziekana Bibielli z Rumunji.

Nie od rzeczy będzie tu nadmienić, że zarząd Towarzystwa pracuje wiele w kierunku oświatowo-gospodarczym, wygłaszając na każdym zebraniu członków stosowne referaty. Wygłoszenia aktualnych referatów podjęli się pp. Zahaczewska Irena, Szendzielorz Alojzy, Piętka Stefan, Gulba Ryszard, Brodzki Władysław, Sołtysik Józef i Jarasz Stefan.

Walne zebranie dnia 14 stycznia 1934 r., przeprowadzone pod przewodnictwem członka wspierającego, burmistrza Kapołki, wybrało z pośród siebie następujących członków zarządu:

Piętka Stefan — prezes,
Szendzielorz Alojzy — wiceprezes,
Krupop Herman — dyrygent,
Szendzielorz Alfons — sekretarz,
Sołtysik Józef — zast. sekretarza,
Dziuba Józef — skarbnik,
Jureczko Jan — bibliotekarz,
Nokielska Gertruda — zast. biblj.,
Kocurek Wilhelm — gospodarz,
Wojtas Błażej — zast. gospodarza,
Burm. Kapołka — I. radny,
Szeja Rudolf — II radny,
Zakrzewski Józef — III. radny,
Czempik Piotr — IV. radny,
Gzell Edward — I. rewizor kasy,
Zahaczewska Irena — II. rewizor kasy,
Gulba Ryszard — III. rewizor kasy,
Machura Jan — chorąży,
Hajdukówna Gertruda — podchor.,
Gańkówna Eryka — podchor.

Wielki sympatyk Towarzystwa śpiewu p. burmistrz Kapołka wyraził na owym zebraniu w dyskusji nad sprawozdaniem z działalności za rok ubiegły zarządowi za gorliwą pracę na niwie kulturalno-oświatowej szczerze uznanie, zachęcając członków Tow. do wiernego wytrwania na drodze dobrej i szlachetnej i zaznaczył, że Towarzystwu, które zawsze wykazywało siłą faktu pozytywne wyniki w swej pracy kulturalno-oświatowej, żadne inne towarzystwo ani w przybliżeniu tych rezultatów wykazać nie zdołało i temsamem zadaniom swem nie dorównało. Zarząd na nowo podjął się mozolnej pracy i kontynuuje



Stefan Pielka
prezes.

Alojzy Szendzielorz
wiceprezes.

uzyskawszy 24 $\frac{2}{3}$ pkt. Praca w Towarzystwie idzie normalnem tempem a urządzeniem uroczystości piętnastolecia zajmuje się w tym celu wybrany komitet, którego członkowie wychodzą przeważnie z zarządu Towarzystwa.

Reasumując działalność Towarzystwa za czas jego piętnastoletniego istnienia nie od rzeczy będzie wspomnieć o idealnej współpracy członków i przedstawić stosunek władz i społeczeństwa do Towarzystwa.

Praca w Towarzystwie szła na ogół dość harmonijnie. Stwierdzić trzeba, iż każdy poczuwał się do obowiązku na nim ciążącego. Wynika to wszystko ze sprawozdań, które świadczą, iż praca postępowała stale naprzód. To też zarząd widząc dobrą wolę i chęć druhów, nie zapominał o nich nigdy. Rok rocznie wydawano nagrody dla najpilniejszych a szczególnie dla tych, którzy byli najpilniejszymi w lekcjach śpiewu i brali udział w publicznych występach Towarzystwa. Nie zapomniano i o tych, którzy jako członkowie wchodzili w związki małżeńskie. Śpiewano na ich uroczystościach weselnych, czy też ofiarowano w dowód szczerzej przyjaźni i wdzięczności skromne upominki. Zaś tym, którzy odeszli na wieczny spoczynek, oddano ostatnie usługi pieśnią.

Wiele trudów i mozołów poświęcili dla dobra Towarzystwa zaśluzeni na tem polu pracy druhowie Gzell Edward, Szendzielorz Alojzy i Pielka Stefan, którzy swemi doświadczeniami i umiejętną pracą nadawali stale pomyślny kierunek celu Towarzystwa. Zasłużyli też sobie na imię dobrego obywatela i pracownika na niwie narodowej i kulturalno-oświatowej tutejszej miejscowości. Na wyróżnienie zasługuje także druh chorąży Machura Jan, który od kilku lat przechowyuje u siebie sztandar Towarzystwa, wiernie jemu służy i nie brakuje go tam, gdzie chór im. Sienkiewicza bierze udział. Nadmienić wypada, iż z Towarzystwa weszło dwóch dzielnych członków do Zarządu Okręgowego Stow. Śpiewaków Śląskich w Tarnowskich Górach, mianowicie pp. Gzell Edward jako dyrygent okręgowy i Dziuk Jerzy jako sekretarz okręgowy.

ją we właściwym kierunku. Niema akademji, niema imprezy, niema innych uroczystości, na którychby Tow. nie brało czynnego udziału. W dniu 10 czerwca b. r. odbył się X. Zjazd Śpiewaków Okręgu Tarnogórskiego, na którym chór „Sienkiewicz“ staje pod dyрекcją p. Krupopa Hermana do popisów z utworem: „Śmierć Pułkownika“ Gawłasa. Po raz czwarty bierze pierwsze miejsce z chórów mieszanych,

Przy tej sposobności wyrazić należy podziękowanie miejscowemu Magistratowi i Radzie Miejskiej z p. burmistrzem Kapołą na czele za okazaną Towarzystwu życzliwość i poparcie, wszak nieraz wspomniane korporacje miejskie przychodziły Towarzystwu z pomocą finansową jak niemniej uwalniały je od innych opłat lub podatków. Nie wszyscy jednak znaleźli należyte zrozumienie, zapominając, że jeżeli kiedyś praca śpiewaków przyczyniła się w wielkiej mierze do odbudowy Państwa Polskiego, to rozumiałem i słusznem dzisiaj jest upomnienie się śpiewaków o należytą opiekę i pomoc ze strony władz i społeczeństwa. Również należy się pełne uznanie wszystkim tym, którzy w jakikolwiekbyś sposób przyczynili się do rozwoju Towarzystwa i brali udział w ruchu śpiewaczym i w realizowaniu tej chlubnej idei śpiewaczej.

Miejmy nadzieję, że Towarzystwo Śpiewu im. Sienkiewicza w Miasteczku Śl., dzięki niestrudzonej pracy i zapałowi jego kierowników jak i samej licznej rzeszy członków rozwijać się będzie nadal pomyślnie a owoce jego pracy i zdobycze będą coraz doskonalsze, coraz świetniejsze, że pracą swą nadal przyczyniać się będą do rozwoju kultury w tutejszej miejscowości, a temsamem dołożą sporą cegiełkę pod budowę gmachu świetności naszej ukochanej Ojczyzny — Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Z pieśnią na ustach, a w sercu z miłością —
 Podążym naprzód wśród burz i zawiei,
 Potężni duchem, wierni w wytrwałości,
 Krzepieni pieśnią wiary i nadziei!

Urzędy piastowali

J a k o :

w roku	prezes	dyrygent	sekretarz	skarbnik
1919	Nowak Józef	Przybyłek Hier.	Przybyłek Maks.	Wylęzek Paweł
1920	Siwiec Józef	Przybyłek Maks.	Przybyłek Maks.	Wylęzek Paweł
1921	Siwiec Józef	Przybyłek Maks.	Przybyłek Maks.	Wylęzek Paweł
1922	Przybyłek Maks.	Przybyłek Hier.	Dyrgała Józef	Wylęzek Paweł
1923	Przybyłek Maks.	Andrecki Franc	Dyrgała Józef	Wylęzek Paweł
1924	Siwiec Józef	Gzell Edward	Szendzielorz Al.	Budny Alfons
1925	Mazur Paweł	Gzell Edward	Szendzielorz Al.	Dyrgała Józef
1926	Mazur Paweł	Gzell Edward	Szendzielorz Al.	Dyrgała Józef
1927	Zaręba Rudolf	Zaręba Rudolf	Szendzielorz Al.	Dyrgała Józef
1928	Zaręba Rudolf	Zaręba Rudolf	Dziuk Jerzy	Dyrgała Józef
1929	Pielka Ludwik	Gzell Edward	Szendzielorz Al.	Dyrgała Józef
1930	Pielka Ludwik	Gzell Edward	Szendzielorz Al.	Dyrgała Józef
1931	Pielka Stefan	Gzell Edward	Dziuk Jerzy	Dyrgała Józef
1932	Szendzielorz Al.	Krupop Herman	Dziuk Jerzy	Gulba Ryszard
1933	Pielka Stefan	Krupop Herman	Dziuk Jerzy	Dziuba Józef
1934	Pielka Stefan	Krupop Herman	Szendzielorz Alf.	Dziuba Józef

Statystyka

działalności Stowarzyszenia Śpiewaków Śląskich Oddział
Mieszany im. Sienkiewicza w Miasteczku Śląskiem
w czasie piętnastoletniego istnienia

Rok	I l o ś ć							
	człon- ków	zebrań plen. wł. waln.	zebrań za- rządu	lekcyj śpiewu	wyćwi- czon. pieśni	wy- stępów publ.	impres- urząd. z Tow.	ode- granych teatrów
1919	49	1	1	8	3	1	—	1
1920	95	10	4	68	14	8	3	2
1921	52	8	5	47	9	7	2	2
1922	54	8	4	24	8	9	2	2
1923	65	9	3	53	15	9	1	1
1924	36	11	4	90	28	17	2	1
1925	30	9	6	112	32	14	2	1
1926	35	8	13	103	26	18	2	2
1927	39	6	8	99	23	18	4	2
1928	48	9	7	95	21	13	4	1
1929	52	7	12	72	13	16	3	4
1930	51	5	12	67	15	15	2	2
1931	71	10	12	113	29	22	4	6
1932	71	8	11	91	14	14	2	6
1933	94	8	12	86	18	17	4	3
1934	96	7	8	64	10	9	3	1
razem		124	122	1192	278	207	40	37

Obrót

R o k	D O C H Ó D	R O Z C H Ó D
	zł	zł
1924	127,25	138,15
1925	193,90	150,50
1926	336,05	305,36
1927	577,90	464,90
1928	795,11	729,87
1929	1 412,26	1 522,80
1930	589,15	610,43
1931	1 411,02	1 372,23
1932	830,64	905,09
1933	686,87	655,29
1934	221,33	238,23
razem	7 181,48	7 092,85



Lista członków w r. jubileuszowym 1934:

A) Członkowie czynni:

Soprany:

- | | |
|--------------------------|---------------------------|
| 1. Budna Walerja | 17. Müllerówna Elżbieta |
| 2. Budna Kornelja | 18. Nokielska Marja |
| 3. Bodorzanka Elżbieta | 19. Nokielska Gertruda |
| 4. Cebulanka Elżbieta | 20. Nokielska Małgorzata |
| 5. Franczykówna Jadwiga | 21. Noconiówna Helena |
| 6. Gańkówna Eryka | 22. Ochmanówna Agnieszka |
| 7. Gembczykówna Elżbieta | 23. Pellanka Jadwiga |
| 8. Hajdukówna Gertruda | 24. Pfaffówna Anna |
| 9. Hałaczówna Hildegarda | 25. Pfaffówna Jadwiga |
| 10. Jaegerówna Adelajda | 26. Pfaffówna Marta |
| 11. Jaegerówna Gertruda | 27. Przybyłkówna Helena |
| 12. Kalusówna Marja | 28. Roczkówna Matylda |
| 13. Karchówna Elżbieta | 29. Skwarzanka Zofja |
| 14. Kopytówna Marta | 30. Wojcikówna Cecylja |
| 15. Lukasówna Marja | 31. Zimnikówna Klara |
| 16. Machurzanka Helena | 32. Zimnikówna Małgorzata |

Alty:

- | | |
|-------------------------|-------------------------|
| 1. Czempikówna Anna | 7. Müllerówna Agnieszka |
| 2. Darmasówna Agnieszka | 8. Przybyłkówna Marja |
| 3. Dyrgalanka Helena | 9. Pielotówna Aniela |
| 4. Fleischerówna Helena | 10. Razikówna Elżbieta |
| 5. Hajdukówna Elżbieta | 11. Wojtasówna Róża |
| 6. Machurzanka Elżbieta | 12. Zahaczewska Irena |

Tenory:

- | | |
|-----------------------|------------------------|
| 1. Foks Paweł | 10. Stachowiak Tadeusz |
| 2. Gembczyk Jerzy | 11. Szeja Rudolf |
| 3. Jureczko Ignacy | 12. Wasik Alojzy |
| 4. Machura Jan | 13. Wojtas Franciszek |
| 5. Müller Józef | 14. Wodarczyk Augustyn |
| 6. Pielot Roman | 15. Wodarczyk Szymon |
| 7. Peła Zygfryd | 16. Zakrzewski Wiktor |
| 8. Paruzel Franciszek | 17. Zimnik Hugon |
| 9. Przybyłek Józef | |

Basy:

- | | |
|---------------------|-------------------------|
| 1. Budny Alfons | 13. Pielka Stefan |
| 2. Czempik Piotr | 14. Polaczek Gerhard |
| 3. Dziuba Józef | 15. Przybyłek Rudolf |
| 4. Gulba Ryszard | 16. Sottysik Józef |
| 5. Hajduk Józef | 17. Szeja Jerzy |
| 6. Kaleja Antoni | 18. Szendzielorz Alfons |
| 7. Kaleja Stanisław | 19. Szendzielorz Alojzy |
| 8. Knopp Mikołaj | 20. Sliwka Konstantyn |
| 9. Kocurek Wilhelm | 21. Wojtas Błażej |
| 10. Machura Stefan | 22. Zakrzewski Józef |
| 11. Paruzel Roman | 23. Zimnik Rudolf |
| 12. Pielka Jerzy | |

B) Członkowie wspierający:

- | | |
|---------------------|-------------------------|
| 1. Dyrgała Józef | 6. Roeske Stanisław |
| 2. Hajduk Alojzy | 7. Rurański Leon |
| 3. Kapolka Augustyn | 8. Sobański Michał |
| 4. Pielka Ludwik | 9. Schwedler Franciszek |
| 5. Razik Antoni | 10. żyłka Ernestyn |

C) Członkowie honorowi:
Gzell Edward

D) Dyrygent chóru:
Krupop Herman



Jako członkowie, zmarli:

1. Budna Anna, urodz. 18. VIII. 1910 r., zmarła 2. VII. 1928 r.
 2. Dej Antoni, urodz. 31. V. 1904 r., zmarł 3. I. 1931 r.
 3. Kocot Hieronim, urodz. 1. X. 1890 r., zmarł 31. VIII. 1921 r.
 4. Nowakówna Anastazja, ur. 12. IV. 1902 r., zmarła 28. VIII. 1921 r.
 5. Nowak Józef, urodz. 29. II. 1872 r., zmarł 15. XI. 1926 r.
 6. Nowak Ludwik, urodz. 7. IX. 1878 r., zmarł 16. IV. 1921 r.
 7. Reinike Stefan, urodz. 7. IV. 1892 r., zmarł 10. I. 1922 r.
 8. Sobański Józef, urodz. 3. III. 1902 r., zmarł 8. IX. 1926 r.
 9. Wyględacz Feliks, urodz. 13. V. 1905 r., zmarł 3. IV. 1932 r.
-

Lekcja śpiewu.

Godzina ósma wieczorem. — Na sali Szkoły Powszechnej znajdują się Bajtel, Kocurek, Szymlik, no i Hermanek. Ten ostatni widząc jednakże tak małą liczbę obecnych, korzysta z okazji i ulatnia się — znika jak kamfora na 15 minutek, żeby jeszcze trochę poflirtować. Taki to bowiem już nasz Hermanek, — pracowity, ambitny, wesoły ale i... kochliwy. Co zresztą jedno drugiemu nie przeszkadza — ba, nawet musi iść w parze, bo coby to był za genjusz, gdyby się przynajmniej raz w życiu nie zakochał. A szczególnie już czciciele dziesiątej muzy. Ich natchnienie bez miłości jest niczem.

Na sali więc zostały trzy osoby no i ja, — ale mnie się nie liczy. Jestem bowiem niewidzialny, ale zato wszystko widzący i krytykujący.

Za chwilę zjawia się nasz kochany Szymek oraz jego nieodłączny towarzysz Lita, rzekłbyś istni bracia. Dwaj wymienieni zastępują filary kościelne w naszym tenorze i oprócz tego mają to ważne zadanie opowiadania wiców podczas przerw lekcji. Z obydwu funkcji wywiązują się świetnie, zwłaszcza z tej drugiej, tak że prezes Stefan musi nieraz interwenjować i prosić o spokój. W kwadrans na 9-tą znajdują się na sali i Kuter i Muter i Ampole, Hajducki i Dziutki, Błaziki, Franciki, Stasiki, Józiki, Ludwiki, Gustliki, Roziki, Eriki i inne kiki. Hermanek też już zdążył załatwić swoje ściśle urzędowe sprawy i w całej okazałości tronuje na swem honorowym miejscu. Patrząc w chmury (pardon w sufit) w myślach pogrążony dziencioli coś na skrzypcach, ni to tango ni walc, ni marsz pogrzebowy, — coś pośredniego pomiędzy X. symfonią Beethovena, a szlagierem „Miłość stara jak świat“. Ostatecznie zrywa się z swych „zapomnianych marzeń“ i zaczyna się lekcja. Na pierwszy ogień jak zawsze I. basy. Przodują Bartlik, Hacık, Zamora i Sikora, — jako że najdłużsi. Komenda padła — zaczyna się monotonne ćwiczenie.

W tem drzwi się otwierają i pan Józef (obciążający glob ziemski całemi 99 kg żywej wagi) wsuwa swą okazałą postać. Trzeba wiedzieć, że pan Józef oprócz swojego prywatnego urzędu jako dyrektor ubezpieczeń na śmierć i życie, piastuje jeszcze u nas zaszczytne stanowisko ministra skarbu, co jemu siłą rzeczy przysparza sporą dozę popularności i sympatję, zwłaszcza ze strony naszych dziewcząt, spodziewających się przy lada okazji „subwencji“ w formie cukierka. Dlatego też naszemu bankierowi nikt za złe nie bierze tą małą słabością: regularnego spóźniania się na lekcję. Zresztą pociesza on się tem, że nie sam należy do omawianego klubu. Jest również jeden z druhów-jubilatów, rodem ze sławetnego przedmiścia „Gierzyny“, który na tą samą chorobę utyka co pan Józef, ponadto cierpi jeszcze na inną chorobę, zwaną popularnie „Rzadkość na lekcjach“. Ten znowu usprawiedliwiony jest tem, że w ciągu jednego roku zdążył nabyć aż dwa tytuły rodzinne. Pozatem niejakiemu Sołtysa również porównać można niby z meteorem, który się zjawia niespodzianie, aby znów zniknąć na nieokreślony czas. Pana Sołtysa jednak uważamy również za usprawiedliwionego, bowiem siedziba jego ziemska bardzo oddalona jest od lokalu ćwiczeń, tak mniej więcej jak Alaska od Turcji... Ale jaki zemnie gaduła — lekcję chciałem opisać a tak odbiegłem od tematu, aż mnie wstyd.

A więc po małym zamieszaniu, wywołanem wejściem pana Józefa, dyr. Hermanek kładzie kres przycinkom przyjacielskim pod adresem pierwszego, kontynuując dalszy ciąg lekcji wzmocnieniem szeregów ćwiczących przez drugie basy. Wysuwa się Antek z blizną na twarzy, Szendek senior, Kajzer-bas, lor-bas Stasił, no i oczywiście najważniejszy p. Dziu-bas. Nawet sam pan prezes staje do apelu jako gorejąca świeca przykładu. „A teraz proszę wszyscy“ — pada komenda z wyżyn katedry. Zawrzało jak w ulu. Lita polyka gwałtownie cukierki otrzymane w prezencie od Kutra za opowiadanie nadzwyczaj „fajnego“ wica. Bortlik próbuje ostatniego „Nelsona“ na karku swego sąsiada, Hajducka jako, że zawsze ostatnie słowo ma, urywa w środku zdania, — jedynie gadatliwy Jurek „starszy“ nie skończył — ten to zawsze ma coś do rządzenia i krytykowania, a w rzeczywistości na niczem się nie rozumie. Hermanek szuka natchnienia, podnosi pałkę do góry i — ... proszę druhów za trzy minuty mamy zjazd, a dotychczas prawie, że nic nie umiemy. Zaczyna swoje każdorazowe glendzenie. Dużo w tem racji, — lecz również i dużo wody.

„Idzie Burza“. Słuchając trochę zdala naprawdę się ma wrażenie, że to burza na morzu ryczy. Soprany doskonale naśladują świst powietrza, basy i tenory przypominają szum wiru wodnego oraz gwałtowne uderzenia piorunów. Wtem wszystko cichnie — bo „w tem“ co to? — „Żałośnie dziecko kwili, z ust setek płynie skarga“. Dziecko jakieś na okręcie przestraszone płacze, a reszta pasażerów prosi Boga: „O Ojczy nasz, ach pociesz nas, ach ratuj nas, błagamy Ciebie“.

Po też chwilowej ciszy burza z zdwojoną siłą się zrywa — aż wrzescie cichnie — ustaje — aż ostatecznie „ciemny płaszczy swój roztacza czarowna cicha noc“.

Tak to nasze kochane durhny i druhowie potrafią człowieka swoim śpiewem oczarować — wzruszyć do łez. Cześć im za to, że w naszej pięknej polskiej pieśni znaleźli umiłowanie i wytchnienie, że w niej nabierają sił do dalszej pracy nad umocnieniem chwały kochanej Ojczyzny.

Święto Pieśni Polskiej.

Hej, ty pieśni, nasza pieśni,
Pachniesz ty nam kwieciem trześni,
Z pod zimowej, szarej pieśni!

Uteśknieni my do ciebie,
Jak do słońka na tem niebie,
Jak do życia w dusznym chlebie...

Dzisiejsze pokolenie szczęśliwe z oglądania pierwszych lat życia wskrzeszonej Polski, do najważniejszych swych obowiązków zaliczać powinno podkładanie węgielnych kamieni pod przyszłą wielkość naszej Ojczyzny. Jedynie praca nad rozkwitem duchowego życia narodu przywróci dawną świetność i stać się może hasłem łączącym nas wszystkich w wysiłku dla wielkiego celu. Tą mową, którą wszyscy porozumiewać się będziemy i którą najlepiej zrozumiemy, — to śpiew w zorganizowanych chórach. Ten oderwie nas od spraw codziennego życia, obudzi zamięłowanie do rzeczy pięknych, szlachetnych i wzniosłych, a to właśnie jest celem naszej pracy śpiewaczej. Ale śpiewajmy pieśni o treści wartościowej, a nie twory kawiarniane — kabaretowe. Każda praca lżejszą się wydaje, gdy jej towarzyszy śpiew. Piosenka miejska bywa charakterystyczna, żywa, potrafi nieraz ubawić swym dowcipem, ale nigdy nie wzrusza nas pięknem, bo go poprostu nie posiada. Piękno można znaleźć tylko w pieśniach ludu wiejskiego. Nic w tem dziwnego. Gromada obcująca stale z przyrodą, uczy się muzyki od szumiących łąnów, borów i ptaków śpiewających po lasach i polach. Człowiek wiejski podlega czarowi przyrody, dziwuje się jej mocy, podziwia cud wschodu i zachodu słońca. Wielkie miasto, ze swą wrzawą, stukotem kół, gwarem ulicy, hałasem warsztatów, wiecznie rozprasza, poganja, dręczy, nie daje słyszeć grania przyrody. Jakże często usłyszeć można w piosence wiejskiej owo granie przyrody — i to od najprostszych jej odgłosów, jak kukanie kukułki, aż do kunsztownych harmonij pozumu fali morskiej.

Pieśń to przyjaciółka człowieka. Towarzyszy mu od kolebki, aż poza grób. Tu kołysze niewinne niemowlę, tam prowadzi dziarską młodzież na wesołe płasy, towarzyszy rolnikowi w polu, górnikowi w kopalni, flisakowi na rzeczce, juhasowi na połoninach, żyje życiem człowieka, żyje w jego radościach i smutkach, aż wreszcie prowadzi go na wieczny spoczynek. Pałacem jej nie tylko wytworne salony, lecz częściej skromna chata wieśniaka, lub izba robotnika, gdyż nie zna różnicy stanów. Wszystkich jednakowo do siebie przytula, zagląda w serca i każe wielbić wielkość Boga i piękno i dobro od niego pochodzące. Wszelka poważna praca śpiewacza zdąża do możliwie artystycznego wykończenia dzieła sztuki, jakim jest utwór chóralny. Cała ofiarność żmudnych wysiłków zdąża ku nadaniu najbardziej doskonałej formy i wyrazu opracowanemu utworowi. Nadchodzi wreszcie chwila, w której to dzieło sztuki dojrzało, w której ma ono zajaśnieć w całej pełni, by z jednej strony zadowolić wykonawców, a z drugiej zaś stać się przedmiotem podziwu słuchaczy. Każdy zatem zespół śpiewaczy, stwarza sobie uroczyste chwile, zwane koncertami, konkursami, popisami i t. p. Coroczne zjazdy śpiewacze

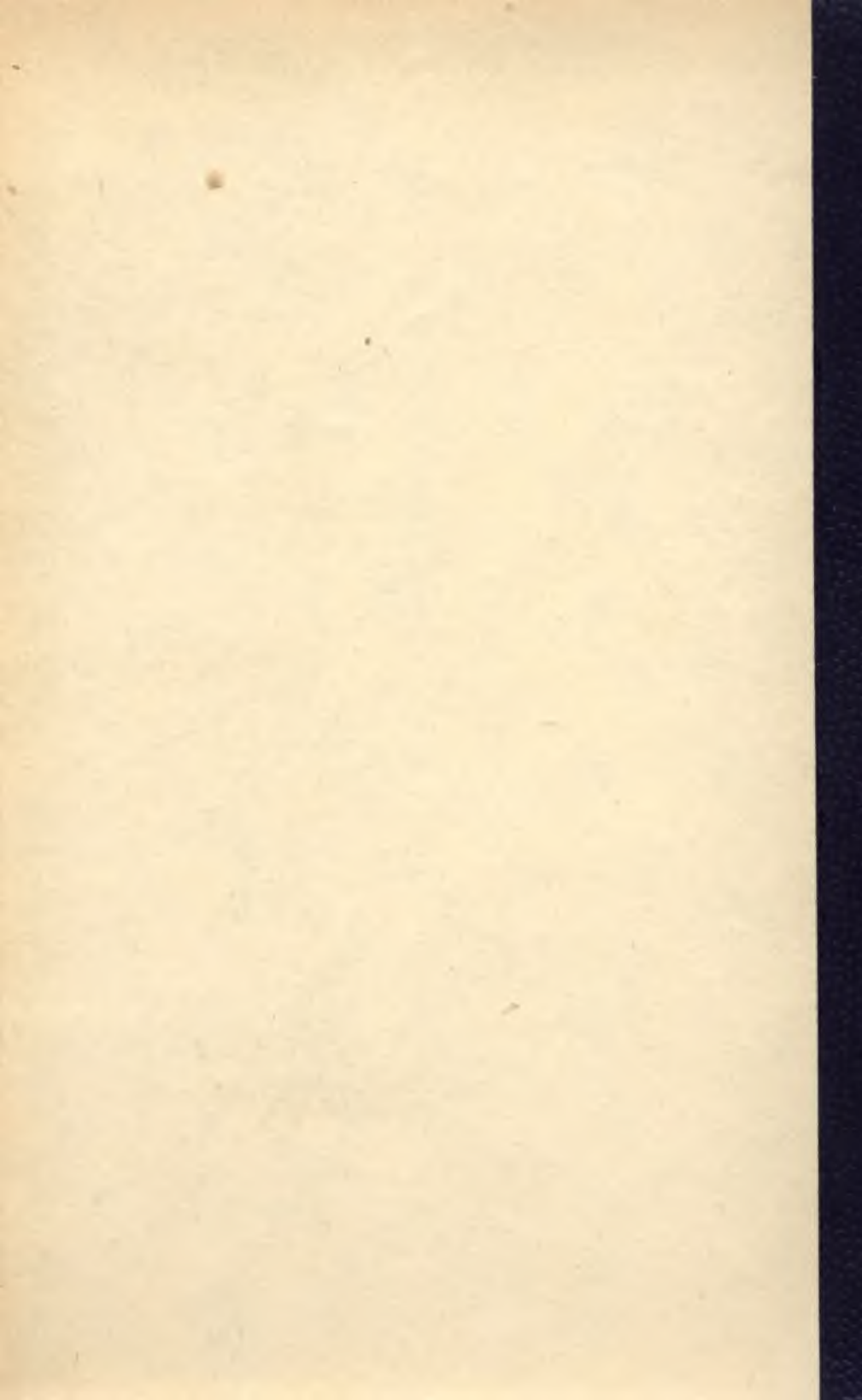
nazwałoby można również „Świątem Pieśni“, które świadczy o żywotności i poziomie muzycznego życia na terenie naszego powiatu. Przy realizacji tych zawodów iść należy za głosem ideałów sztuki, która łączy wszystkich w uroczystym nastroju, we wspólnym, bezinteresownym trudzie, składanym w ofierze na ołtarzu śpiewu. Dla tej niespożytej wartości moralnej nigdy nie będzie dosyć starań w kierunku uświetnienia uroczystości śpiewaczych. Każda doroczna akcja tego święta może być śmiało uznana za zgodne zreasumowanie całorocznej pracy każdego koła, które pracuje gorączkowo, aby móc zadokumentować przed publicznością swe istnienie i rezultaty, o czym świadczą występy. Wiemy z doświadczenia ile ambicji wkłada się w pracę nad przygotowaniem pieśni konkursowej, jaka radość dla tych, którzy zdobyli uznanie, a smutek dla tych, którzy w wynikach nie dorównali.

Idea popisów śpiewaczych posiada w sobie wielką wartość i żywotność. Jest to naturalne dążenie duszy ludzkiej do dzielenia się z drugimi swymi estetycznymi przeżyciami, są to porywy i wzloty na skrzydłach sztuki ponad codzienną szarżyznę życia, jest to wkraczanie w atmosferę nastrojów i jednoczenie się wszystkich serc w krainie piękna. Masowe pieśni są nietylko demonstracją i propagandą pracy śpiewaków wobec społeczeństwa, lecz zarazem naturalną formą dla dzieła sztuki, które pragnie uroczystej i pięknej oprawy. W pieśni masowej leży moc i wartość wychowawcza, szczególnie względem młodego pokolenia. Piękna pieśń jest jak promień słońca, który przez szybę oświeca izbę i rozjaśnia duszę. Przez wydanie tego pamiętnika chcemy pomóc tej pieśni do zwycięstwa, aby rozbrzmiewała dźwięcznem echem w sercach Polaków, czy to w kościele, czy w domach rodzinnych, czy wśród pól i lasów. Chcemy żebyśmy wszyscy pokochali śpiew i poculi w sobie ten głos, że pieśń — to „święty znicz“ i że z chwilą zgaśnięcia tego ognia, zgasną i serca, bo „póty serca póki śpiewu“.

Zanuśmy jedną wielką pieśń
Na całą polską ziemię!
Otrząśmy dawną naszą pleśń,
Wszakżeśmy jedno plemię.
Podajmy sobie bratnią dłoń
Od młota i od pługa
I tylko przed tym chylmy skroń,
Kto Polsce lepszy sługa.
Służmy uczciwie sprawie, a jako kto może,
Niechaj, ku pożytkowi dobra wspólnego pomoże.

Cześć polskiej pieśni, cześć!





Biblioteka Śląska w Katowicach

Id: 0030000191174



II 500875

P. 50